Nr. 261. Kraków, poniedziałek 16 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,** za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Przed otwarciem sejmu.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Wczoraj, w przeddzień otwarcia sesyi sejmowej, odbył się w całym kraju szereg zgromadzeń, na których lud głośno domagał się swego prawa, swego udziału w rządzie kraju. Manifestacya ta jako początek akcyi partyi naszej w walce z sejmem szlacheckim da poznać zatwardziałym wrogom ludu, że czas ich uprzywilejowanego stanowiska minął, że lud dostatecznie jest uświadomiomy i silny, aby w swe ręce ująć tę część władzy, która mu się z tytułu jego liczby i jego pracy dla dobra ogółu należy.

W Krakowie odbyło się wielkie

zgromadzenie ludowe

w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Zagaił je tow. Łapiński, poczem przewodniczącymi wybrano tow. Tadeusza Bobrowskiego i Sułczewskiego.

Jako referent stojącego na porządku dziennym punktu: Walka o reformę wyborczą do sejmu — zabrał głos

tow. dr Emil Bobrowski:

Walka o powszechne i równe prawo wyborcze do Rady państwa rozpętała energię ludu; w walce tej socyalna demokracya rozpętała siłę ludu, w Galicyi odbywały się zgromadzenia od Białej po Podwołoczyska, aż zmuszono wszystkie czynniki do nadania niczem niesfałszowanego prawa. Wyzyskaliśmy też to zwycięstwo przez solidarne głosowanie na reprezentantów robotniczych, którzy w liczbie 87 weszli do parlamentu. (Oklaski). To też rząd liczy się teraz z socyalną demokracyą i mimo sojuszu wszystkich naszych wrogów zmusiliśmy bar. Becka do uznania naszej siły i do obietnicy ubezpieczenia na starość. (Oklaski). Socyaliści nie dali się jednak na słodkie słówka złapać i odpowiedzieli, że rząd znajdzie ich i nadal wszędzie — że rozpoczną walkę o zdobycie praw do wszystkich ciał administracyjnych. (Oklaski). My nie chcemy dłużej przypatrywać się tej obrzydliwej gospodarce protekcyjnej w gminie, żeby taki p. Leo otwarcie przyznawał się, że przyjmuje na funkcyonaryusza gminnego człowieka tylko dlatego, że jest agitatorem klerykalnym. (Hańba mu!). W Krakowie, gdzie tak zwani demokraci dawniej walczyli ze stańczykami, a dziś jedzą chleb z ich ręki, lud nie może zostawić takich ciał administracyjnych bez swej kontroli. (Oklaski). W kraju, w którym nędza tak się rozpanoszyła, gdzie robotnik i chłop ledwie wyżyje z płac głodowych, gdzie tysiące ludzi z nędzy emigruje, dłużej jak obecnie pozostać nie może. (Oklaski).

Mowca przedstawia obecną ordynacyę wyborczą do sejmu, w której 2½ tysiąca szlachciców ma 44 posłów, tj. 55 obszarników wybiera 1 posła, podczas gdy 18.000 chłopów dopiero wybiera posła. A w dodatku szlachcice nie muszą się sami do wyborów fatygować; jeżeli jest zajęty grą w karty lub polowaniem, to pośle pełnomocnika. (Burzliwe okrzyki).

A w dodatku w kuryi wiejskiej jest głosowanie pośrednie. Nie chłopi sami wybierają posła, ale wybierają dopiero wyborców; bo też łatwiej jest wpłynąć na 400 wyborców, niż na 50.000, jak to było np. przy V. kuryi. (Hańba!). Głosowanie nie jest też tajne. Jak to wpływa na wybory, pokazały wybory sejmowe w Krakowie w jesieni 1906 r. Wówczas kandydował pewien pan, który był wtedy skoncentrowanym demokratą: p. dr Ignacy Petelenz. (Burzliwe okrzyki). Przeciw niemu kandydował konserwatywny demokrata czy demokratyczny konserwatysta p. dr Staniszewski, a jakże mógł przeciw niemu głosować ustnie kupiec czy przemysłowiec, potrzebujący pożyczki w Kasie oszczędności? (Burzliwe okrzyki). I wyszedł z urny p. Staniszewski. (Głos: To nic nie szkodzi!) Naturalnie, że nie szkodzi, bo w pół roku później Petelenz i Staniszewski znaleźli się w bratnim uścisku. (Hańba im!).

Mowca ilustruje „tajność“ wyborów okazaniem kartki z przebijającą kartką Korytowskiego, co wywołuje długotrwałe burzliwe okrzyki.

On, który nie miał odwagi do Bochni nawet przyjechać, bo w Podgórzu nie ma czego szukać, został mimo to wybrany i zatrzymuje ten skradziony mandat. (Hańba! Precz z nim!).

Szlachta potrafiła przy pomocy systemu galicyjskiego wydrzeć też miastom i chłopom mnóstwo mandatów, widzieliśmy trupy, urny z podwójnem dnem; widzieliśmy komisarzy, przeprowadzających ukradkiem przy pomocy wójta i propinatora prawybory; widzieliśmy kilometry kiełbasy i morze wódki, któremi komitet dla rozbojów wyborczych przeprowadzał w chłopskich okręgach hrabiów i książąt, a w ruskich okręgach polskich szlachciców. (Burzliwe okrzyki).

Sejm galicyjski rządzi też tylko w interesie szlachty; dla niego nie istnieje głód mas, jego nie obchodzi niedola ludu, ale dla szlachciców wypasających bydło powziął uchwałę, wzywającą rząd, aby utrzymał granice zamknięte. (Hańba!). Nie dość im, że lud cierpi pod brakiem mięsa, oni chcieliby jeszcze dłużej tę nędzę utrzymać, aby tylko swe kieszenie napełniać. (Burzliwe okrzyki).

Jaki jest ten sejm, wskazują najlepiej słowa Bojki, który widząc, że sejm odrzuca wszystko dobre dla ludu, cisnął mu w oczy słowa: Gdybyśmy tu postawili wniosek o odbudowanie Polski, wybyście go odrzucili. (Okrzyki).

Jakiż tytuł prawny mają szlachcice do rządzenia w kraju? Dawniej bili się za ojczyznę, choć lud i wówczas ich żywił, ale dziś? Nie bronią ojczyzny, a co się tyczy podatków, to szlachta na 36 milionów budżetu krajowego płaci 2 i pół miliona podatku gruntowego, t. j. czternastą część. Lud zaś płaci tytułem podatków pośrednich od wódki i piwa 7 milionów, płaci podatek domowo-czynszowy 5 milionów, razem 12 milionów podatków pośrednich płacą szerokie masy, pozbawione wszelkich praw. (Hańba!). Powiada też szlachta, że ona reprezentuje naród, bo ma polską ziemię w ręku. Odnosi się to do wschodniej Galicyi, bo w zachodniej na szczęście obszarnicy przez parcelacyę znikają! A cóż oni robią na tej polskiej ziemi? Ktoś inny na niej gospodaruje, a oni pobierają dochody i opływają jak pączek w maśle. (Burzliwe oklaski). Szlachta nie przyczynia się niczem do przemysłu krajowego, nie buduje fabryk, obce kapitały tworzą u nas przemysł — a szlachta nienawidzi przemysłu, który jej odbiera taniego robotnika. Miał hr. Potocki kopalnię, to prędko ją sprzedał obcemu towarzystwu. (Hańba!).

Dziś prawa należą do tych, którzy pracują na utrzymanie kraju, którzy rękami swemi wytwarzają bogactwa; ci są narodem, na którym jak wrzód siedzi szlachta wysysając najlepsze soki, utrzymując lud w nędzy i ciemnocie. Jeżeli chcemy iść z postępem, musimy u siebie w domu zrobić porządek, musimy pozbyć się tej zmory, musimy walczyć o równe prawa. (Burzliwe oklaski).

Nie chcę szczegółowo wyliczać wad administracyi sejmowej; kto chce szczegóły usłyszeć, niech pójdzie na ogłoszone wykłady o sejmie. Nie będę mówił ani o ustawie drogowej, ani o łowieckiej, ani o nadużyciach przy melioracyach, chcę tylko pomówić o oświacie i szpitalnictwie. Galicyjska oświata! 50% analfabetów, 1500 gmin bez szkół, kilkaset szkół bez nauczycieli, którzy źle płatni porzucają szkoły, aby szukać gdzieindziej chleba. Widzimy 700.000 dzieci nieuczęszczających do szkoły, a można wykazać cyfrowo, że szlachta z rozmysłem utrudniała oświatę. (Hańba!) Mowca wśród burzliwych okrzyków cytuje słowa i cyfry z ostatniego „Głosu“, któremi Dzieduszycki, Tarnowski, Stadnicki, Badeni, Kramarczyk i inni występują przeciw szerzeniu oświaty, przeciw obowiązkowi szkolnemu, przeciw świeckiej szkole itd. A podręczniki szkolne! Rada szkolna nazywa się „polską“, a jest wyłącznie austryacką; pełno tam bajek o królach i mordujących rycerzach, a niema mowy o pracy. W książkach szkolnych mówi się o zwierzchności przez Boga ustanowionej, a my przecież wiemy, że władza od ludu pochodzi. Dziecko mogłoby pomyśleć, że każdy komisarz policyi albo starosta ustanowiony jest przez Boga, a tymczasem oni są zawiśli od ministrów, których parlament może napędzić. (Burzliwe oklaski).

A szpitalnictwo krajowe, to przecież was dotyczy, bo robotnicy i chłopi leczą się w szpitalach. A nawet nie wszystkich przyjmują! Kto ma szczęście tam się dostać, ten dostaje się na barłog bez należytej opieki, gdyż od lekarzy żądają pracy zadarmo, służba jest nieukwalifikowaną, a siostrzyczki rej wodzą. (Hańba!) Karmi się chorych grochem z kamyczkami, ochłapami, a żadne protesty nie odnosiły skutku, bo to przecież proletaryusze jedli. Źródło złego leży w Wydziale krajowym, w sejmie. Jeżeli chcemy reformy, żeby chorzy jak na klinice chirurgicznej nie leżeli po 2 na jednem łóżku, albo jak na oddziele wewnętrznym na siennikach na ziemi — musimy zdobyć sejm. (Burzliwe oklaski).

Nie od dziś walczymy o prawo wyborcze do sejmu. Teraz zaczynamy w całym kraju energiczną walkę; swego czasu żądał reformy wyborczej ś. p. Rotter, żądają jej ludowcy. Wniosek ludowców w sejmie chciano utrącić przez referat Garapicha, ale gdy w międzyczasie rząd oświadczył, że da powszechne głosowanie do parlamentu, cofnęli się i może zechcą dać V kuryę z 10 mandatami. (Burzliwe protesty). Są też wnioski narodowych demokratów, które dla ludu pracującego są nie do przyjęcia.

Rząd także nie chce zniesienia kuryi. Deputacyi posłów socyalistycznych oświadczył prezydent ministrów bar. Beck, że reforma jest nagłą, ale stosunki sejmowe są inne niż w parlamencie. Dlaczego inne? Jeżeli analfabeta galicyjski potrafi w parlamencie uchwalać ustawy dla całego państwa, to potrafi także administrować 36 milionowym budżetem.

Walka o sejm toczy się we wszystkich krajach. My musimy pomyśleć o energicznych środkach. Jutro zbiera się sejm, pod którego adresem przesyłamy ostatnią przestrogę: może szlachcice zrozumieją sytuacyę i zobaczą burzę szalejącą w całym kraju, może dadzą równe prawo. (Oklaski). Niech nas nie prowokują jakąś V kuryą, niech z paryasów uczynią obywateli; jeżeli zaś tego nie rozumieją, to i my im powiemy, że krew nie jest za małą ceną dla zdobycia wolności. (Burzliwe oklaski).

Tow. Sułczewski:

Chcę zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność: szlachta, która rości sobie prawo do przywilejów, zapomina, że miliony dorosłych obywateli nie mogą być jej niewolnikami.

Mowca podaje nadużycia propinacyjue, jako charakteryzujące gospodarkę szlachecką. Jedyny polski sejm nie śmie wykluczać ludu polskiego, musi go dopuścić do równego udziału w rządzeniu krajem. Lud chce tam wejść, aby przeciwdziałać drożyźnie, którą obszarnicy we własnym interesie podtrzymują. (Oklaski).

Tow. L. Feldman

wykazuje na przykładach, jak sejm szlachecki broni się przed napływem posłów nieszlacheckich. Gdy wydano galicyjską ordynacyę wyborczą, było w kraju 74 powiatów politycznych i dla każdego wyznaczono 1 posła z małej własności. W ostatnich kilku latach utworzono kilka nowych starostw, jak w Podgórzu, Przeworsku, Zborowie, Peczeniżynie i t. d., a dla nich sejm posłów sejmowych nie ustanowił, bo się bał, że w zachodniej Galicyi mogą wyjść ludowcy, a we wschodniej Rusini. Dokonano podziału politycznego dawnych powiatów, a podział autonomiczny pozostał w starym stanie. Dalej: poseł kniaź Puzyna, który od 3 lat uznany jest za umysłowo chorego i znajduje się pod kuratelą, mimo to mandat zatrzymał, a nawet był sekretarzem sejmowym. Dopiero teraz w ostatniej sesyi wydział krajowy przedkłada sejmowi wniosek o uznanie mandatu Puzyny za wygasły.

Mowca odczytuje następującą

Rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 15 września robotnicy i robotnice miasta Krakowa i okolicy oświadczają, że powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo wyborcze do sejmu jest stanowczem żądaniem ludu; zgromadzeni ostrzegają sejm krajowy przed prowokowaniem ludu projektem V kuryi.

„Obywatele kraju, mający równe prawo wyborcze do centralnego parlamentu austryackiego, nie pozwolą się gorzej traktować we własnym kraju i nie poprzestaną na ochłapie prawa, żądając pełnego równouprawnienia pod hasłem: Za większe nasze obowiązki — przynajmniej równe prawa!“

Przewodniczący poddaje rezolucyę pod głosowanie i konstatuje, ze została jednogłośnie wśród burzliwych oklasków przyjęta.

Gorącym apelem do niestrudzonej walki zostało zgromadzenie zamknięte.

Uczestnicy z „Czerwonym sztandarem“ wyszli na ulicę Rajską i Karmelicką. Komisarze Broszkiewicz i Minasowicz, których śpiew drażnił, przepychali się przez tłumy i grozili — bezskutecznie.

Z manewrów.

Od pewnego robotnika, który jako rezerwista zapasowy odbył tegoroczne manewry na Śląsku, otrzymujemy następujący obrazek z manewrów:

W cieszyńskim pułku obrony krajowej, którego komendantem jest p. pułkownik Nastoupil, panują stosunki, które wymagają publicznego omówienia. I tak np. pewnemu rezerwiście, który podczas forsownego marszu w upalny dzień chciał się wody napić i wystąpił z szeregu, powiedział kapitan Reichl: „Geh' in die Doppelreihe, du Hund!“ a przekleństwa i przezwiska takie i tym podobne są na porządku dziennym nietylko u tego krewkiego pana, lecz i u innych. Nawet młodziutki, bezwąsy podporucznik z 12 kompanii Meolek, pozwala sobie na wiele starszych od siebie rezerwistów, ojców rodzin, wołać w podobny sposób, jak: „bando sakramencka, złodziejska“ itd. Byłby najwyższy czas już, ażeby w państwie cywilizowanem przestano służących w wojsku obywateli traktować w sposób, ubliżający godności człowieka, a powołane do tego władze powinny czuwać nad tem.

Po skończonych manewrach, w sobotę 31 sierpnia, kiedy wszystkie pułki odjeżdżały koleją do miejsca ich stałego pobytu, cieszyński pułk obrony krajowej gnano blisko 4 mile pieszo do Frydka, tu rozkwaterowano, przyczem komendant 12 kompanii, nadporucznik Hawliczek i oficerowie przydzieleni pozostawili swoich ludzi po takim marszu w szczerem polu na słońcu, polecając im zająć jednę stodołę wspólnie z 11 kompanią, co z braku miejsca w małej stodole było niemożliwem; żaden z oficerów nie pokazał się już do poniedziałku rano, a ludzie musieli się sami starać o inną stodołę.

W poniedziałek rano pułk odmaszerował z Frydku do Cieszyna, t. j. już w czasie, w którym należało rezerwistów puścić na urlop. Rezerwistów 3 pułku piechoty, który przyszedł razem z nami do Frydku, wysłano w niedzielę rano koleją do Cieszyna, aby zdążyli na czas, nas jednakże przytrzymano. Wprawdzie zaraz z początku, kiedy rezerwiści narukowali, uczono nas wsiadać do wagonów końskich na stacyi w Cieszynie, lecz okazało się, że widocznie nie nadajemy się do jazdy koleją, skoro kazano nam iść pieszo. Karta powołująca opiewała wyraźnie na 26 dni (od 6 sierpnia do 2 września włącznie), przyczem dzień stawienia się do wojska, w którym się mundur dostaje i ostatni, w którym się go oddaje, nie jest wliczony (t. j. razem 28 dni), nie powinno się przeto w tych dwóch dniach nic więcej robić. Tymczasem zaraz w pierwszym dniu z rozkazu pułkownika musiał cały pułk o godzinie 7 wieczorem wyruszyć w pełnym rynsztunku polowym na podwórze kasarni, tu go pułkownik oglądnął i puścił dopiero o godz. 8. Rozumie się, że przygotowania do tego (czy-

szczenie rynsztunku itd.) trwały już od południa. Ponieważ w dniu, w którym miano mundur oddawać, trwał marsz do południa, przeto ćwiczenia trwały właściwie nie 26, lecz 27 dni. I kiedy rezerwiści z wszystkich innych pułków zostali puszczeni w poniedziałek dnia 2 września już przed godz. 10 przed południem, to w wyż wspomnianym pułku puszczono ich dopiero o godz. 6 wieczór, tak, że wielu z nich, nie mając na stacyach kolejowych o tej porze połączenia, przyjechało dopiero we wtorek do domu.

Jeżeli urlopowanie powołanych na ograniczony czas zapasowych miałoby być zależnem od woli pp. pułkowników, to nie daje to gwarancyi, czy na przyszłość nie zostaną oni puszczeni np. o dwa lub trzy dni później, a przecież ludziom tym, żyjącym z pracy rąk, przynosi to stratę w ich i tak nędznym zarobku.

Jest to wprost nie do uwierzenia, ażeby taki pan, podlegający przecież rozkazom wyższych od siebie, robił sobie na swoją rękę jak mu się podoba i ażeby nikt mu w tem nie przeszkodził.

KRONIKA.

Kraków, 16 września.

Nowiny krakowskie.

Zjazd kolejarzy, należących do organizacyi Bachowskiego (t. w. „Samopomoc“) obradował wczoraj w sali Strzeleckiej. Kto przypatrzył się tym ludziom, obradującym w tej sali i witanym dytyrambem „Czasu“, ten wie, z jakiego rodzaju galeryą ma do czynienia. Takie indywidua jak Bachowski i Biernakiewicz i inni lizunie dyrekcyjni nie są straszni dla organizacyi centralnej kolejarzy! Ani krajowa, ani „narodowa“ organizacya nie są w stanie odwrócić ogromnej większości kolejarzy galicyjskich od ich starej i wypróbowanej organizacyi. Ot — jeszcze jedna szopka.

Policyanci krakowscy w liczbie 30 sztuk wyjechali w sobotę do Lwowa dla wzmocnienia tamtejszej policyi na niedzielę, jako w dzień demonstracyi za reformą wyborczą. „Uświetnili“ oni pochód lwowski — ale koszta utrzymania policyi krakowskiej opłaca gmina krakowska.

Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj przed południem dwa razy z koszar: na ul. Grodzką i Podwale, okazało się jednak, że były to fałszywe alarmy.

Samobójstwa. Przed dwoma dniami przybył tu ze Lwowa farmaceuta Jan M. i zamieszkał w hotelu. W nocy z piątku na sobotę wyszedł za rakowicką rogatkę, gdzie zażył strychniny. Przechodnie znaleźli M. wijącego się w boleściach i wezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala Łazarza. Tu samobójca w sobotę po południu umarł.

Wczoraj o godz. 12 w południe zastrzelił się w mieszkaniu swem przy ul. Czystej 21 profesor szkoły realnej R. Strzał skierowany w prawą skroń spowodował natychmiastową śmierć.

Przy ul. Krupniczej l. 10 dokonała wczoraj o godz. 9 wieczorem zamachu samobójczego 19-letnia Karolina K., zadając sobie wystrzałem z rewolweru ranę w lewą pierś. W stanie groźnym odwiozło ją pogotowie do szpitala.

Wypadek przy zabawie. Uczniowi III. klasy gimnazyalnej Władysławowi W. wczoraj przy zabawie przestrzelono z flobertu lewą dłoń. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Ciężkiego okaleczenia doznał wczoraj w nocy 54-letni Feliks Gawłowicz. W karczmie w Dąbiu zadali mu muzykanci ciętą ranę w prawą pierś. Przywieziono go na stacyę ratunkową, skąd po zaopatrzeniu w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Część gruntów pofortyfikacyjnych, zakupionych przez gminę od skarbu wojskowego, objęło miasto w sobotę w posiadanie. Część ta obejmuje trójkąt, położony między koleją okrężną a koleją północną na Prądniku Czerwonym, dalej parcelę u wylotu ulic Długiej i Warszawskiej, kawałek 30-morgowy od ul. Długiej aż po Park krakowski, oraz parcelę nad Wisłą koło dworca kolejowego na Zwierzyńcu.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Środa: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego (popularne).

Czwartek: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Piątek: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza (nowość).

Niedziela: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Z kraju.

Dwa śmiertelne wypadki kolejowe miały w ubiegłym tygodniu miejsce na linii Tarnów-Jasło. Przed stacyą Tuchów wypadł z pociągu konduktor i odniósł tak ciężkie obrażenia, że w nieprzytomnym stanie odwieziony został do szpitala w Tarnowie. Onegdaj zaś na samej stacyi Tarnów szyber Piotr Kołodziej dostał się między wozy i zginął na miejscu, osierocając matkę starą.

Regulacya Dniestru. „Polnische Korespondenz“ donosi z Wiednia, że wkrótce zostanie przedsięwzięte uregulowanie rzeki Dniestru od mostu kolejowego koło Jezupola aż do ujścia rzeki Bystrzycy w Pobereżu. Koszta projektowanych robót obliczono na około 500.000 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya i aresztowanie. W tych dniach straż ziemska dokonała rewizyi w Biskupicach (w pow. lubelskim). Podczas rewizyi aresztowano 8 włościan, przyczem p. Janowi Mazurkiewiczowi skonfiskowano pojedynkę i rewolwer, które służyły p. M. do samoobrony, gdyż w roku zeszłym dokonano nań dwukrotnie napadów.

Osobliwy napad. „Lublinianin“ opisuje następujące zajście: Nocy onegdajszej do domu Blumberga przy ul. Czechowskiej przyszło dwóch żandarmów i 2 konduktorów kolejowych, domagając się od lokatorów miejscowych otwarcia drzwi. Na żądanie ich nikt nie odpowiedział. Wówczas przybysze wyłamali drzwi od sieni, a następnie i drzwi do mieszkania, zamieszkałych z rodzinami w tym domu policyantów: Tomasza Stasinka, Wasilego Lulki i Pawła Własnika. W domu obecnym był tylko jeden z policyantów. Przybyli, trzymając rewolwery gotowe do strzału, rozkazali zapalić lampę. Wtedy policyant, chwyciwszy rewolwer, wybiegł niepostrzeżenie na ulicę i dał kilka strzałów, alarmując pobliskie patrole, które aresztowały jednego z żandarmów i obu konduktorów, drugi żandarm zbiegł.

Ze świata.

Dyskusya wolnomyślnych z klerykałami. Podczas kongresu wolnomyślnych dnia 11 września niemiecka sekcya Związku Wolnej Myśli zwołała w Pradze zgromadzenie dyskusyjne, na które zaproszono kler. Wobec tak niezwykłej dyskusyi mnóstwo pospieszyło stawić się na to zgromadzenie; lokal został przepełniony; wielu musiało pozostać na ulicy. Większość zgromadzenia niewątpliwie była po stronie mowców wolnomyślnych.

Pierwszy przemawiał Tschirn z Wrocławia. Wskazawszy, iż nie rozum, nie nauka stanowią podłoże religii, lecz ślepa wiara, mowca podkreślił symptomatyczną stronę obecnego zgromadzenia. Niegdyś podobne zgromadzenia były niemożliwe: wtedy z wolnomyślnymi lub „heretykami“ nie dyskutowano. Smutny los spalonego właśnie w Pradze Hussa i Hieronima najlepiej o tem świadczy. Pieśń aniołów o „pokoju na ziemi“, która według religii chrześcijańskiej rozlegała się, gdy narodził się Zbawiciel, została wraz z ustanowieniem kościoła przygłuszona jękiem ludzi, mordowanych przez kościół w imię tegoż Zbawiciela. Jednakowoż dzięki walce Wolnej Myśli ludzkiej z krwawą działalnością kościoła może nastąpi czas, gdy owa pieśń znowu będzie się rozlegała na ziemi.

Kościół — twierdził dalej mowca — stara się wzbudzić w człowieku nieufność we własne siły; kościół domaga się, by człowiek nie wierzył w siebie i podporządkowywał się stale autorytetowi papieża i kościoła.

Obecni na zgromadzeniu duchowni Schachleitner i Hilgenreiner w nieudolnych swych przemówieniach wskazywali, iż kościół nie jest przeciwny nauce (?); chce zaś tylko, by na „początku każdego badania umieszczano Boga“. „Szkoła ma nietylko obowiązek uczyć, lecz również wychowywać człowieka dla życia nietylko doczesnego, lecz też i wiecznego“. Hilgenreiner przyznał, że w historyi kościoła można odnaleźć dużo przykrych chwil, ale przedstawiać sprawę tak, jak gdyby kościół jeden tylko broczył we krwi prześladowanych przez siebie, jest niewłaściwem, gdyż idea przymusowego nawracania ludzi była ideą, panującą wśród ludzi w owych czasach i t. d.

Zenker z Wiednia drwił z logiki klerykałów, przyciśniętych do ściany ogromem oskarżeń i dowodów, przedstawianych przez mowców wolnomyślnych.

Następnie jednak komisarz policyjny, który przedtem już 25 (!) razy przerywał mowcom wolnomyślnym, rozwiązał zgromadzenie i wyratował w taki sposób niefortunnych mowców klerykalnych z przykrej sytuacyi.

Tyfus na Górnym Śląsku. W Hucie Królewskiej onegdaj zdarzyło się 7 nowych wypadków tyfusu. Ogółem stwierdzono dotąd 65 wypadków.

Wielkie oszustwa przy poborze wojskowym odkryto w komitacie Torontal (Węgry). Oszustami, którzy za grube łapówki uwalniali poborowych z bogatych rodzin od obowiązku stawania przed komisyą poborową, są starszy notaryusz Weissenberger i lekarz gminny dr Oeser. Ogółem rozchodzi się o oszustwo w 34 wypadkach.

Olbrzymi proces karny. Niebawem rozpocznie się w Moskwie monstrualny proces przeciwko organizatorom pamiętnego strejku pocztowego z listopada r. 1905. Pod względem rozmiarów proces ten będzie chyba największym w dotychczasowych dziejach kryminalistyki. Sędzia śledczy ukończył już badania i cały materyał oddał prokuratorowi moskiewskiej Izby sądowej. O rozmiarach procesu świadczy fakt, że samych świadków dowodowych zawezwano przeszło tysiąc. Akta śledztwa wstępnego tworzą 26 ogromnych drukowanych tomów. Oskarżonych jest kilkudziesięciu członków byłego pocztowo-telegraficznego związku, między nimi także naczelnik ekspedycyi miejskiej, radca stanu Müller. Obrony podjęli się najlepsi adwokaci rosyjscy, jak Lednicki, Wróblewski, Makłakow, Rodiczew, Pergament, Tieslenko i wielu innych. W charakterze świadków staną przed sądem hr. Witte i były minister spraw wewnętrznych Durnowo, Maksym Gorkij, Andrejew, słynny śpiewak Szalapin i wiele innych znakomitości. Rozprawa potrwa przeszło miesiąc.

Eksplozya na okręcie. W porcie towarowym Kronsztadu podczas wyładowania eksplodowały na okręcie holenderskim „Kalisto“ gazy węglowe, przyczem 4 robotnicy odnieśli ciężkie oparzenia.

TELEGRAMY

z dnia 16 września.

Demonstracye za sejmową reformą wyborczą.

Wiedeń. Z okazyi zwołania na dzisiaj sejmów, odbyły się we Lwowie, Pradze i Czerniowcach w zupełnym spokoju demonstracye za powszechnem prawem głosowania.

Lwów. Wczoraj przedpołudniem odbyła się na placu Gosiewskiego urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną, zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej do sejmu. Przemawiali posłowie tow. Hudec, Wityk, Diamand, Moraczewski i Szmigielski. Uchwalono rezolucyę za powszechnem prawem głosowania do sejmu. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy w pochodzie przez miasto pod teatr miejski.

Demonstracya stowarzyszeń macedońskich.

Sofia. (Agencya bułgarska). W sobotę przed południem macedońskie towarzystwa dobroczynności z muzyką na czele, niosąc czarne chorągwie, urządziły wielką manifestacyę przed pałacem książęcym i przed gmachem klubu wojskowego, w którym zamieszkali rosyjscy generałowie. U stóp pomnika cara złożono wieniec z napisem: „Wielkiemu carowi oswobodzicielowi, który naznaczył naturalne granice ojczyzny bułgarskiej, wdzięczna emigracya macedońsko-adryanopolska“. Po manifestacyi przed rosyjskiem poselstwem tłum czekał przed pałacem książęcym na powrót księcia i jego rodziny i zgotował księciu burzliwą owacyę. Dzisiaj po południu ma deputacya macedońska wręczyć wielkiemu księciu Włodzimierzowi adres.

Papież przeciw prądom nowoczesnym.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłosi dziś obszerną, 2 strony druku obejmującą encyklikę o modernizmie. Encyklika będzie miała charakter wyłącznie dogmatyczny i wykazuje, że wbrew innym twierdzeniom, propozycye inkwizycyjne przeciw osobom, skłaniającym się do modernizmu, bywają czynione tylko po szczegółowych badaniach, jeżeli prace ich stoją w sprzeczności z dogmatami i nauką kościoła katolickiego.

Eksplozya w kopalni.

Forbach. Wczoraj o godz. $^{3}/_{4}12$ w nocy w szybie Nr. 5 w Merlenbach w głębokości 385 metrów eksplodowały gazy. Z początku obawiano się, że z 15 znajdujących się tam robotników zginęło 12. Na szczęście obawy te były płonnymi. Zginęło **4**, 3 odniosło ciężkie rany.

Wydalenie metropolity greckiego z Macedonii.

Ateny. Agencya ateńska donosi z Dramy: Prefekt policyi i szef żandarmeryi polecili greckiemu metropolicie, aby opuścił Dramę w przeciągu 20 godzin, gdyż po upływie tego terminu zostanie wydalony. Metropolita odpowiedział, że bez zezwolenia patryarchatu nie może wyjeżdżać i opuszczać wiernych, nawet gdyby miano wobec niego użyć siły. Wobec tego kompania wojska otoczyła pałac biskupi. Przed pałacem zebrał się tysięczny tłum. Tymczasem metropolita otrzymał od patryarchatu depeszę wzywającą go, aby wyjechał do Saloniki. Metropolita udał się do katedry, gdzie wygłosił kazanie i wezwał wiernych, by nie zbaczali z drogi legalnej i nie tracili odwagi i wiary w przyszłość. — Wojsko odprowadziło metropolitę na dworzec. Po przybyciu do Saloniki przyjął metropolitę adjutant walego i oświadczył mu, że wolno mu tam pozostać, jednakże musi podać miejsce zamieszkania.

Powstanie w Chinach.

Hongkong. Z rozmaitych miejscowości prowincyi Kwangsi nadchodzą wiadomości o powstaniu.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Gubernię wiatską uznano jako objętą cholerą. W Moskwie i okolicy wydarzyły się wczoraj cztery nowe wypadki cholery, z tych trzy z wynikiem śmiertelnym.

Wojna w Marokku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Casablanca: Podczas dalszego rekognoskowania z pomocą balonu okazało się, że Arabowie opuścili okolicę. Po nadejściu wiadomości o zniszczeniu obozu w Taddert Arabowie cofnęli się kilka mil.

Tanger. Agencya Havasa zaprzecza pogłosce, jakoby miał stąd wyruszyć oddział wojska do Marokka.

Londyn. (Biuro Reutera). Mulej Hafid ma zamiar 23 b. m. z 30.000 ludzi ruszyć z Marakesz wprost do Rabbat.

Paryż. Nadeszłe wczoraj z Casablanca depesze nie zawierają żadnej o tem wiadomości, aby naczelnicy szczepów tam przybyli celem ofiarowania swego poddania. Prezydent gabinetu Clemenceau oświadczył, że przywódcy ci przybędą dzisiaj.

Londyn. B. Reutera donosi: Z Gibraltaru odwołano rozkaz wysłania hiszpańskiej brygady z Algeciras do Marokka.

Paryż. Generał Drude telegrafuje, że jeszcze tylko 3 małe grupy Marokańczyków obozują w odległości 20 do 25 klm. od Casablanca. Drude zgodził się na przedłużenie zawieszenia broni celem rokowań pokojowych do dzisiaj w południe. Potwierdza się, że większość szczepów pragnie pokoju.

Fez. (Agencya Havasa). Sułtan Abdul-Azis odjechał wczoraj po południu do Rabbat.

Wykłady o sejmie i reformie wyborczej sejmowej i gminnej.

Zarząd Oddziału krakowskiego Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza w swej sali (przy ul. Szewskiej l. 16, I. p.) następujące wykłady:

I. Poniedziałek 16 b. m.: poseł Andrzej Moraczewski: „Budżet krajowy“.

II. Wtorek 17 b. m.: Ignacy Daszyński: „Autonomia narodów“.

III. Środa 18 b. m.: inż. Libański: „Miasta w rozwoju przemysłowym kraju“.

IV. Czwartek 19 b. m.: poseł dr Adolf Gross: „O projekcie Wielkiego Krakowa“.

V. Piątek 20 b. m.: poseł Moraczewski: „O sprawie rolnej“.

VI. Niedziela 22 b. m.: adwokat dr Leser ze Lwowa: „Reforma administracyi krajowej“.

Początek wykładów o godz. 7 wieczór. Bilety po 1 K i 50 h do nabycia w biurze Uniw. Lud. (Szewska 16, I. p.) od godziny 12—1 i od 6—7 wieczór.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zebranie partyjne odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie, Podwale 12. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne.**

* **Baczność krakowscy robotnicy krawieccy!** W poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) półroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe z ostatniego półrocza. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu. 4) Wybór członków zarządu. 5) Wybór 6 delegatów na kongres w Wiedniu. 6) Interpelacye i wnioski. Koledzy zjawcie się jak najliczniej.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za spokój duszy ś. p.

GEBAUERA

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się we środę 18 września 1907 r. **Nabożeństwo żałobne** w kościele OO. Kapucynów o godzinie 8 rano, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół.